

# GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

**Sekretariat Redakcji**  
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.  
Telefon redaktora Nr. 160.

**CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce  
1-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane  
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.  
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni”,  
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67.

Cena numeru **15 groszy.**

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędności  
miasta Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu zł. 2.20.  
„ „ „ zagranicą zł. 3.50.

## W pierwszą rocznicę śmierci Marsz. Piłsudskiego.

### MATKA I SERCE SYNA.

Niech przyjaciele moi w nocy się  
[zgromadzą  
I biedne serce moje spalą w alosie  
I tej, która mi dała to serce, oddadzą...  
(Juliusz Słowacki).

Spełniła się ostatnia wola Józefa Piłsudskiego... W otoczeniu mogił żołnierskich, na cmentarzu na Rossie, pod ciężką, czarną płytą Mauzoleum spoczęły prochy Marji z Billewiczów Piłsudskiej, a u jej stóp serce Syna...

Na płycie napis: Prosty, najkrótszy, a przecież jakże wiele mówiący: **Matka i Serce Syna.**

Matce ofiarował Marszałek Piłsudski swe serce, Matce, która ukształtowała Jego duszę. Wpoila miłość bez granic do Ojczyzny, wskazywała drogę do wolności.

W 17-ym roku życia Marszałka — odeszła odeń Matka nazawsze, a przecież jak głęboko przykazania jej w duszę Mu zapadły, jaki zapal ofiarny i wolę mocy i nakaz walki potrafiła rozniecić w sercu Syna — okazał Józef Piłsudski całym swym życiem.

Snując wspomnienia swego dzieciństwa napisał Marszałek:

„Matka od najmłodszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myślenia i podniecała uczucie godności osobistej, które w jej umyśle formowało się: tylko ten człowiek wart nazwy, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem...”

I dalej:

„Matka nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem wychowywała nas, robiąc właśnie na-



cisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny...”

Przy zamkniętych drzwiach, ażeby nikt obcy nie zobaczył i nie usłyszał, czytała Marja Piłsudska swym starszym dzieciom zakazane, podniesione przez to do symbolu świętości — dzieła wieszczów.

Kończyła zaś zawsze słowami przepowiedni Zygmunta Krasińskiego: „Będzie Polska w imię Pana”.

Takie to wspomnienia dzieciństwa, taki obraz Matki towarzyszył całemu życiu Marszałka. Nawet zza grobu wpływ Matki nie ustał. Bo — jak wyznał raz Marszałek Piłsudski:

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, wtedy pytam siebie samego, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic...”

W Wilnie „jednym z najpiękniejszych miast na świecie”, w Wilnie, o którym Marszałek mówił, że „wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieszczono” — spoczęło na wieki serce Marszałka. Na Rossie, w otoczeniu mogił żołnierzy, co polegli za wspólną z Nim sprawę, w otoczeniu swoich żołnierzy, swoich chłopców, których tak Komendant ukochał — spoczęło Jego serce.

I spoczęło u stóp Tej, która Mu to serce nie tylko dała, ale rzuciła w nie pierwszy posiew miłości Ojczyzny, bohaterstwa i woli. Posiew, co tak wspaniale przyniósł plony — dał nam Ojczyznę wolną i potężną.

A wszystko to mówią krótkie, proste słowa: Matka i Serce Syna...

### PO ŚMIERCI KOMENDANTA.

Zbliży się dzień 12-go maja — pierwsza rocznica owego niedzielnego dnia wiosennego, w którym, gdy mroki wieczoru zasnuły widnokrąg, zgasło zarazem Słońce, które nam wskazywało drogę do niewoli do wolności: zamknął na wieki oczy Józef Piłsudski.

Na przestrzeni tych dwunastu miesięcy ostatnich mieliśmy bardzo silne przeżycia i bardzo głębokie wrażenia i doświadczenia. A jednym z najgłębszych z nich było poczucie ogromu straty, jaką ponieśliśmy, zrozumienie, czego nam, przeciętnym zjadaczom chleba, zabrakło, gdy — Jego nie stało. Dopiero w kontraście do własnej małości mogliśmy sobie na każdym kroku, dzień w dzień, uświadamiać Jego wielkość...

To też, gdy nie stało więcej tego, który ziścił wizję mickiewiczowską: myślał i kochał za miliony, tworzył

i postanawiał za miliony — naturalną stało się rzeczą, że poczęło się szukanie drogi, któraby biegła w przeszłość, a zarazem realizowała Jego testament, że rozpoczęła się głośna rozmowa o zagadnieniach zasadniczych naszego bytu państwowego i o liniach kierunkowych, któreby dawały najlepszą rękojmię pomyślności społeczeństwa i państwa.

Brali udział w tym niemal dwunastomiesięcznym rozważaniu nad spuścizną ideową po Józefie Piłsudskim i ci, których głos nabrzmiewał szczerą i głęboką troską — ale brali też udział i ci, dla których każda dezorientacja i każdy konflikt zostaje natychmiast wyzyskiwany jako okazja do siania fermentu w poglądach obywateli i jako okazja, czy aby w takim ideowym fermentcie nie trafi się gratka do rozgrywek o władzę...

Spekulacja taka jest zupełnie zawodna.

To, co przeżywamy, jest naturalnym następstwem faktu, że przed rokiem w grobach na Wawelu spoczął nasz największy autorytet i bezapelacyjny rozjemca w każdym zagadnieniu naszego Państwa i naszego życia zbiorowego.

Źle właśnie byłoby z nami, gdyby panował wśród nas kwietyzm, martwota. Brak Piłsudskiego spowodować musiał i wstrząs i konieczność pobierania wciąż trudnych i ważnych decyzji. O te decyzje właśnie toczą się głośne rozmowy i są wezwania, by w przełomowych chwilach stanąć na wysokości zadania — tego zadania, które nam przed rokiem przekazał Józef Piłsudski, gdy sam odszedł w wieczność.





